

## Bankier Kwinto Placząc, wyjaśnia sądowi jaki był stan jego interesów

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciwko bankierowi Stanisławowi Kwintowi, jego synowi Zbigniewowi oraz sekretarce bankiera, Marii Elizie Gongler, sąd przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, zawierającego 90 stron pisma maszynowego. Po odczytaniu aktu oskarżenia, które trwało parę godzin, sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych.

Pierwszy składał swe wyjaśnienia Stanisław Kwinto. Na pierwszy ogień idzie kwestja 15.000 zł., zapisanych fikcyjnie, jako należność, przypadająca rzekomo na rzecz żony oskarżonego, za paroletnią pracę w kantorze. Bankier wyjaśnia, że zobowiązał się wypłacać żonie 400 zł. miesięcznie, na skutek kryzysu

zalegał jednak z pensją.

Z wyjaśnień oskarżonego wynika, że zarówno on, jak i jego żona, nie brali ani grosza z Domu Bankowego. Ażby mieć pieniądze na utrzymanie, żona wyprzedawała swoje kosztowności. Następnie rozważana jest sprawa przepisanego przez Stanisława Kwintę toruńskiej fabryki kapsli na imię syna Zbigniewa. Kwinto dowodzi, że nieruchomości nabyta była przez syna na licytacji za 200.000 zł.; Dom Bankowy finansował jedynie wewnętrzne urządzenia fabryki i jej produkcję, jak wiadomo, niefortunną.

Kwinto z placem opowiada o trudnościach przy eksploatowaniu fabryki, rozmaitych sztykach, przetrwaniu mu prądu elektrycznego

itp. Na zapytanie prokuratora, dlaczego nie zabezpieczył on wkładów na hipotecę fabryki, odpowiada, iż nie mógł on tego uczynić ze względów zasadniczych, gdyż wkłady wynosiły kwotę 400.000 zł., gdy tymczasem wartość nieruchomości nie przewyższała 200.000 zł. Zdaniem Kwinty upadek Domu Bankowego wywołany został przez p. Męczyński, który zaczął wyprzedawać skład części samochodowych, wartości 400.000 zł., a na którym ciążyła gwarancja na rzecz Kwinty. Gdy nie mógł poradzić sobie z Męczyńskim, Kwinto wystąpił na drogę sądową, o ogłoszenie mu upadłości. Są to nowe rewelacje, rzucające całkiem inne światło na całą sprawę, o której właściwą opinię można będzie sobie wyrobić dopiero w toku rozprawy. Wyjaśnienia Stanisława Kwinty trwały parę godzin, poczem rozprawa została odroczone do dnia następnego.

## Liczba chorych na dur plamisty zwiększa się

Wszystkie gorączkujące kobiety, przeniesione z domu noclegowego dla kobiet przy ul. Leszno 93 do specjalnie otwartego tymczasowego zakładu przy ul. Leszno 127, zostały izolowane w szpitalu św. Stanisława, gdzie uruchomiono dla nich specjalny oddział. Jest ich przeszło 20. Prawdopodobnie większy ich odsetek wykaże zachorowanie na dur plamisty. Według danych Państwowego zakładu higieny, który prze-

prowadza badanie krwi wszystkich chorych, dur plamisty na 21 b. m. potwierdzono w 6-ciu przypadkach. Obserwacje w domu przy ul. Leszno 127 narazie nie wykazują niepokojących objawów.

Wszystkie internowane są otoczone pieczołowitą opieką, nad którą czuwają specjaliści lekarzy i 10 pielęgniarek. Władze sanitarne podjęły wszelkie zarządzenia w celu umieszczenia zapadniętych na dur plamisty.

## 680.000 zawiadomień wyborczych do Rady Miejskiej w Warszawie

Zarząd Miejski ukończył, za pośrednictwem prowadzących meldunki, rozsyłanie mieszkańcom zawiadomień o umieszczeniu ich w spisach wyborców do Rady Miejskiej. Ogółem zawiadomień tych rozesłano 680.000.

22 b. m. upłynął termin dla doręczenia tych zawiadomień mieszkańcom przez prowadzących meldunki na terenie ostatnich komisariatów P. P. (5, 6 i 7). Obecnie prowadzący meldunki odbierają od osób, które nie otrzymały zawiadomień, a którym przysługują prawa wyborcze, wypełnione przez nich reklamacje. Reklamacje te, łącznie z niedoręczonymi zawiadomozeniami i wypełnionymi specjalnymi formularzami (odeinkami zwrotnymi) prowadzący meldunki zwrócą Wydziałowi Ewidencji Ludności (Senatorska 14, II piętro, lokal Wydziału Podatkowego) w godz. od 9 do 14 i od 17 do 19 w okresie od 23 do 31 b. m., w kolejności komisariatów, podane prowadzącym meldunki w nadesłanej im instrukcji.

Odeinki zwrotne należy złożyć Wydziałowi Ewidencji Ludności także w tym wypadku, gdy wszystkie zawiadomozenia zostały doręczone mieszkańcom i nikt z danego domu nie reklamuje.

Zarząd Miejski przypomina, że niezłożenie odeinka zwrotnego oraz reklamacji i niedoręczenie zawiadomień w przewidzianym dla danego komisariatu P. P. terminie, pociąga za sobą w stosunku do opiekunów karę grzywny lub aresztu, wymierzanej w drodze administracyjnej.

Wedle pobieżnych obliczeń, blisko 80.000 osób zostało przez sporządzenie spisu pominiętych, zwłaszcza tych, które w ciągu ostatnich paru miesięcy zmieniły adresy. Ze względu na wielkie znaczenie, jakie może mieć przy głosowaniu dokładne sporządzenie spisu wyborców, wszyscy mieszkańcy Warszawy niezwłocznie

dopełnić powinni obowiązku reklamacji, o ile zostali przez Wydział Ewidencji pominięci.

### Z kraju

**POŁOCK.** — Po dłuższej chorobie zmarł tutaj b. prezes Sądu Okręgowego w Połocku, ś. p. Kazimierz Dykowski, notariusz przy Hipotece Okręgowej, znawca prawa i znakomity administrator, którego staraniem został odrestaurowany cały gmach Sądu Okręgowego (dawny Pałac Biskupów Połockich) wraz z okazałą salą rozpraw.

**KOWNO.** — Z Kowna donosi „Ritass”, że pewna grupa osób zamierza udać się do Wilna, w celu pertraktacji z polskimi władzami o wydanie szczątków wielkiego księcia Witolda, którego zwłoki spoczywają w katedrze wileńskiej. Należy zaznaczyć, że wszczynanie tej kwestji jest co najmniej bezprzedmiotowe, gdyż badania naukowe wykazały, iż w katedrze wileńskiej szczątków ks. Witolda nie ma.

**LUBLIN.** — W czasie zebrania, odbywającego się w lokalu robotników klubu sportowego „Hapoel” w Lublinie, wtargnęło wczoraj wieczorem kilkudziesięciu członków organizacji Żabotyńskiego, celem „dokonania zemsty politycznej na swych przeciwnikach. Wywiązała się zacięta bójka, w wyniku której kilkanaście osób zostało ciężko poranionych.

**ŁÓDŹ.** — Już donosiliśmy, że pomiędzy szoferami a właścicielami taksówek i autobusów trwa zatarg, albowiem ci ostatni nie chcą zawrzeć umowy zbiorowej, któraby uregulowała warunki pracy szoferów. W związku z tą sprawą odbędzie się w Łodzi wojewódzki zjazd szoferów. Szoferzy grożą strajkiem.

**ŁÓDŹ.** — Kupiec Mełman, mający skład przy ul. Nowomiejskiej 4, otrzymał za pośrednictwem poczty list, podpisany przez jakiś związek, który domaga się wypłacenia mu 3.000 zł. pod groźbą śmierci. Narazie pomysłowych złoczyńców nie ujęto jeszcze.

**CZĘSTOCHOWA.** — Julia Chrzastek zdołała uciąć sobie codzienną pracę kilka tysięcy złotych. Obawiając się bandytów, zmieniła często miejsce, w którym ukrywała swój skarb. Gdy wreszcie ukryła pieniądze w sieniaku, paczka banknotów została pocięta... przez mysz.

**RADOM.** — Abram Elzenberg donosił policji, że w dniu 11 listopada ub. r. dentystka, zamieszkała w Radomiu, przy ul. Wałowej nr. 7, wyrwała zęb synowi jej, Lejzorowi, w czasie gdy ten przechodził za palenie okostnej. Lejzora w stanie ciężkim przewieziono do szpitala, gdzie zmarł w dniu 28 listopada roku ub. Dochodzenie w toku.

## Wypadki i kradzieże

### KRADZIEŻ

Przy ul. Powązkowskiej 14, do mieszkania Kazimierza Górskiego, mistrza ślusarskiego, włamali się złodzieje i skradli bieliznę i ubrania wartości około 1.000 zł. Złodzieje byłby okradli Górskiego niemal do zszczętności, lecz, na szczęście, zostali spłoszeni.

### ZATRUCIE GAZEM

Joanna Wojciechowska, lat 40, służąca (Nowogrodzka 2-a), wskutek własnej nieostrożności, zatrutą się gazem świetlnym. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy przewiózł ją do szpitala Dz. Jezus.

### STARCIE SAMOCHODÓW

Przy zbiegu ul. Solnej i Książęcej, nastąpiło starcie samochodów. Jadący w jednym z nich Henryk Maciejczyk, robotnik (Grodzińska 23), wskutek uderzenia twarzą w szybę, doznał poranienia nosa. Rannego opatrzono w ambulatorium Porotowa.

## Pęknięcie rury i zalanie sutereny

Na rogu ul. Złotej i Marszałkowskiej, pękła rura wodociągowa. Woda wyciekła przez chodnik oraz zalała suterenę w domu Marszałkowska 115, gdzie dawniej mieściła się piekarnia cukiernicza p. f. „Bergtold i Grodzicki”. Robotnicy inspekcji wodociągów i kanalizacji wypompowali wodę, poczem rozkopali zmarznąłą ziemię aparatem „Sullivan”, celem odszukania miejsca pękniętej rury i zastąpienia nową.

## Złodzieje-usypiacze okradli pasażerkę

P. Maria Miniewska, biuralistka z Mostów, jechała pociągami Wilno — Lida — Warszawa. Nie daleko Warszawy konduktor stwierdził, że znajduje się ona sama w przedziale drugiej klasy, pogrążona we śnie. Gdy się obudziła z silnym bólem głowy, skonstatowała, że okradziono ją.

Złodzieje-usypiacze skradli jej garderobę oraz wkseł na 10.000 złotych.

## Wskutek mgły Zginął pod kołami pociągu

Nocy ubiegłej, o godz. 23-ej min. 50, na terenie dworca Warszawskiego — Wschodnia zdarzył się tragiczny wypadek kolejowy, wynikił wskutek silnej mgły.

Do pociągu osobowego 961 Warszawa — Lublin, który już ruszył ze stacji, wskoczył jakiś mężczyzna, lecz trafił na brek. Spóźniony pomyłek, pasażer wyskoczył, zamierzając wskoczyć d drugiego wagonu. Wskutek mgły

i szronu poręcze wagonów były oślizgłe, przeto pasażer poślizgnął się, upadł i dostał się pod koła wagonu, ponosząc śmierć na miejscu.

Ze znalezionych przy denacie dokumentów, okazało się, iż jest to 57-letni Władysław Adamkiewicz, nauczyciel z Lublina. Pojcie III komis. kolejowego, wszczęła dochodzenie, zabezpieczając zwłoki na miejscu.

## Zuchwale napady bandyckie dokonywane przez tę samą szajkę

**INOWROCŁAW** 23.1. Donosiliśmy w ostatnich dniach o zuchwałych napadach bandyckich, jakie miały miejsce w okolicach Inowrocławia. Policja stwierdziła, że były one dokonywane przez tę samą szajkę, mającą stałe miejsce zamieszkania w Bydgoszczy.

Banda ta ostatnio zorganizowała cały szereg napadów w innych połaciach kraju. Ostatni napad miał miejsce w powiecie mogiłańskim na właściciela rolnika Grzegorskiego, gdzie, jak wiadomo, książeczka Ka-

sy Oszeźdności uratowała życie ofiarom bandyckiego napadu. Dwa bandytów zatrzymano. W czasie dochodzeń śledczych ustalono, że jeden z bandytów, Witold Bandosz z Bydgoszczy, jest notorycznym przestępcą. Dokonywał on napadów wraz z innym głośnym bandytą, Władysławem Jagielskim z Niemiciu.

Obecnie głośny złoceńca sam wpadł w ręce sprawiedliwości, co prawdopodobnie położy kres rozbojom na ziemiach kujawskich, których aranzjerem był właśnie Bandosz.

## Zamiast trzech — jeden Oszczędności na Sądach Pracy

Z dniem 24 stycznia b. r. rozpoczyna działalność Sąd pracy, przy ul. Ogrodowej 29, jako jedyny sąd tego rodzaju w stolicy. Tak więc reorganizacja sądów pracy w Warszawie została ukończona: uległy likwidacji sądy pracy Warszawa II i Warszawa III, a biura ich przeniesiono do dawnego sądu pracy Warszawa I przy ul. Ogrodowej 29.

W związku z tem dawny lokal tego sądu został przerobiony i rozszerzony w ten sposób, by mógł na było urządzić dwie sale posiedzeń. Personel kancelaryjny nie uległ zmianie, natomiast znacznie zmniejszono liczbę ławników, których w grupie pracowniczej pozostaje obecnie tylko 200.

W rozpoczynającym obecnie działalność Sądzie pracy pozostaje czterech sędziów, a mianowicie pp. Inożarski, Knoll i Mateja oraz kierownik sądu p. Kamiński. Z dawnego kompletu sędziów dwóch, a mianowicie pp. Grabowski i Popolewski, przeszli na emeryturę. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że trzy poprzednie sądy pracy przy 6-ciu siedzibach były mimo 15-tu sesyj tygodniowo, przeładowane pracą, to uznać należy, że obecny skład kompletu sędziów jest zbyt mały.

Jeżeli chce się uniknąć przewlekania spraw w nieskończoność i nagromadzenia zaległości, należałoby skład kompletu sędziów powiększyć przynajmniej do dawnego stanu.

## Sport

### Boks

#### SKODA — WARTA

W najbliższą niedzielę odbędzie się w gmachu Cyрку finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Skodą a Wartą. Skoda wystąpi w składzie: Czarniecki, Miller, Cyran, Bakowski, Seweryniak, Wozniak, Antezak, Stibbe.

### Piłka nożna

#### PRAGA — BERLIN 5:0

Na stadionie berlińskim rozegrano ostatni mecz 35.000 widzów między mistrzostwem mecz piłkarski Praga — Berlin. Zwyciężyła zdecydowanie drużyna praska w stosunku 5:0. Cześć wystąpił w składzie kombinowanym, który ewentualnie walczył będzie przeciwko nam na meczu rewanżowym o mistrzostwo świata.

#### ZAGRANICA

W Ameryce w Connecticut Johanna Kolstad, amerykańska norweskiego pochodzenia, skończyła na nartach

43 metry. Wśród panów najlepszy był znany narciarz Alf Engen ze skocznią 64 mtr.

W Brukseli reprezentacja Francji pokonała wobec 40.000 widzów reprezentację Belgji w stosunku 3:2. Druga reprezentacja Belgji grała z Luksemburgiem, odnosząc zwycięstwo w identycznym stosunku 3:2.

W meczu piłkarskim Budapeszt odniósł zwycięstwo nad Paryżem 3:1.

W Seefeld rozegrano zostały łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeżdżeniu figurowym. Mistrzostwo zdobył w dalszym ciągu Karol Schaefer. Wśród pań triumfowała również austrijczka Lieseleotte Landbeck.

Mecz tenisowy w hali między Niemcami a Szwecją zakończył się zwycięstwem Szwecji 3:2.

Para francuska Brocardo-Guiberti wygrała 6-dniową kolarską w Dortmundzie, przebijając ogółem 3315,8 km.

## Żyd z Łodzi

## Wygrał 5 milj. franków?

**ŁÓDŹ, 23.1.** Chodzą pogłoski, że jeden ze szczęśliwców, który wygrał 5 milionów franków na loterii francuskiej, był łodzianinem.

Dozorca straganów w Łodzi, na Zielonym Rynku, jest stary Żyd, znany powszechnie pod przydom-

kiem „Mojśze stróż”. Miał on dwóch synów, którzy w swoim czasie wyjechali do Francji. Otóż statnio „Mojśze stróż” otrzymał z Paryża dwa przekazy 500-dolarowe oraz list jednego z synów, który donosi, że wygrał we Francji 5 milionów franków.

## Banda włamywaczy Kradła narkotyki

Zatrzymano na Dworcu Głównym niejakiego Jerzego Kosiorziewicza, niosącego większą paczkę. Jak się później okazało, paczka owa zawierała większą ilość środków nasennych oraz narkotyków pochodzenia niemieckiego. Zrodziło się podejrzenie, że pochodzą one z przemysłu. Kosiorziewicza odstawiono i oddano do dyspozycji straży granicznej.

Kosiorziewicz zeznał, że narkotyki doręczył mu Leon Haber, potajemny handlarz narkotykami, który był zamieszany w sprawie aptekarsza Michelisa. Gdy Habera zatrzymano, wskazał on na Piotra Olechnowskiego, który był również zamieszany w sprawę Michelisa. Ten zaś skończył wskazać, jako na dostawcę, na Dawida Goldberga z Faleńcicy.

Goldberg był wielokrotnie karany za różne oszustwa.

Po zaarrestowaniu go, okazało się, że narkotyki dostarczał mu Lejzor Wąsowski z Warszawy. Gdy przybyto do mieszkania Wąsowskiego, okazało się, że został on przed chwilą aresztowany przez wywiadowcę Urzędu śledczego. Wąsowski był włamywaczem i brał udział w kradzieży, dokonanej w hurtowni materiałów aptecznych przy ul. Hipoteckiej 5.

Zakwestjonowane narkotyki pochodziły właśnie z tego źródła. Wyszło na jaw, że w Warszawie działała ostatnio banda włamywaczy, którzy okradali różne hurtownie, w celu zdobywania narkotyków.

## Tajemne samobójstwo ucznia szkoły powszechnej

**ŁÓDŹ, 23.1.** — Popenił tu samobójstwo 15-letni uczeń szkoły powszechnej, Władysław Skonieczko, zamieszkały w domu przy ul. Marysińskiej 13.

W poniedziałek rano Władysław Skonieczko powiedział rodzicom, że czuje się źle i do szkoły nie pójdzie. Po powrocie ro-

dziców do domu, ujrzał syna leżącego na łóżku; był on nieprzytomny. Z ust sączyła mu się pianina.

Stwierdzono, że popenił on samobójstwo przez zażycie większej ilości kwasu solnego. Tło samobójstwa młodego chłopca jest nieznane.

## Granatem w tłum Tragiczne skutki samoobrony

Dnia 7 października ubiegłego roku sierżant 30 p. s. k. Jakób Sikorski wracał z powrotem z Nowej Wsi, w towarzystwie Prostej i Smielewskiego. Po drodze zostali zaatakowani przez grupę wracających z zabawy mężczyzn, uzbójonych w kije.

Jeden z nich, Antoni Kłos, zaczął sierżanta i uderzył go pięścią w nos. Sikorski odparował napastnika i oświadczył, że jeśli tłum nie odstąpi, to rzuci na szosę ostry granat. W tej samej chwili napastnicy zaczęli bić Prostka i wówczas sierżant odbezpieczył granat i rzucił go na szosę. Eksplozja miała tragiczne następstwa. Mirosław Miśczak został śmiertelnie ranny, a nadto 5 napastników odniosło lżejsze obrażenia.

W dniu wczorajszym sierżant Sikorski stanął przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o zabójstwo i o usiłowanie zabójstwa przez rzucenie ostrym granatem w tłum. Sikorski tłumaczył się, iż działał w obronie koniecznej.

Na rozprawę powołano 40 świadków, wskutek czego proces potrwa parę dni

## Kronika sądowa

### Falszerze pieniądze

**WARSZAWA.** — Na wokandyce Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa obywateli bandy falszerzy pieniędzy. Ponieważ główni oskarżeni Nowak, skazany na 5 lat więzienia, i Pawliszewski, skazany na 3 lata więzienia, rzekli się apelacji, przesłuchano ich, jako świadków. Na podstawie tych zeznań herztowi bandy Żelazko zmniejszono karę do lat 5 i zaliczono mu areszt prewencyjny. Ponadto sąd uniewinnił trzech kolporterów, w stosunku zaś do reszty oskarżonych wyrok zatwierdził.

### Wyudżanie składki

**WARSZAWA.** — Przed Sądem Apelacyjnym znalazła się sprawa trzech oszustów: Tomasza Krzyszkiewicza, Zenona Pilecha i Stanisława Pawelczuka. Założyli oni fikcyjną bratnią pomoc szkoły rzemieślniczej oraz korporację „Awicja”, w celu zorganizowania balu „akademickiego”. Przybrani w barwne dekle obchodzili różne osobistości, zbierając składki. Prokurator oskarżył ich o wyłudzenie składek na rzecz nieistniejącej organizacji, a Sąd Okręgowy skazał Krzyszkiewicza na 3 lata, pozostałych zaś po 2 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny odroczył rozprawę, celem poddania Krzyszkiewicza ekspertyzie psychiatrycznej, gdyż wyszło na jaw, iż był on już wielokrotnie karany, między innymi za czyny sadystyczne.

## Wyrok w wiekłej aferze korupcyjnej

**GDYNIA.** — W dniu wczorajszym zakończono rozprawę w trwającym od 6 tygodni procesie w wiel-

### Agitacja wśród wojska

**POŁOCK.** — Przed Sądem Okręgowym rozpoczęła się wielka rozprawa przeciwko 28 oskarżonym o agitację komunistyczną wśród wojska i ludności cywilnej. Wśród oskarżonych znajduje się kilku, którzy działalność komunistyczną uprawiali zawodowo. Inni zatrudnieni są, jako czynni członkowie komunistycznej partii polskiej. Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Rozprawa prowadzi się na szereg dni.

### Afera „Monopolu” I „Mewy”

**GDYNIA.** — Niezadługo Sąd w Gdyni rozpoczynać będzie sensacyjną sprawę na tle afery dwóch przedsiębiorstw dla polowu śledzi „Monopolu” i „Mewy”. Jak wiadomo jednym z głównych akcjonariuszów „Mewy” jest senator z BB, p. Rogowicz. Obdwie firmy pracowały przy udziale kapitału holenderskiego. Firmy te zwoziły do Polski śledzie, kupowane w Anglii, i w ten sposób subwencjonowane przez rząd dla polowu śledzi były parawanem, za którym przychodziło do nas nieoceniony import, który nadto był jeszcze promiowany. Należy dodać, że Holendrzy korzystali z bezpłatnej robotnicy, gdyż za każdego z polskich robotników, którzy mieli być a nie zawsze byli szkoleni na rybaków, państwo polskie doplacało 2.000 zł. rocznie.